Nr. 7 Łódź, 14 lutego 1932 roku Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XIII

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr. zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

JAK ZUŻYTKOWAĆ ŁAGIEWNIKI?

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej Magistrat wystąpił z wnioskiem parcelacji Łagiewnik i sprzedaży parceli zgłaszającym się.

Przypominamy, że poprzedni Magistrat kilka lat temu, wykorzystawszy konjunkturę, nabył Łagiewniki obszaru około 1000 mórg za śmiesznie niską cenę 450,000 złotych. Morga wypada więc po 450 złotych. Kupując Łagiewniki, miał na celu ówczesny Magistrat w przyszłości stworzyć miastolas, gdzie za tanie pieniądze mogliby nabywać parcele ludzie pracy tak, jak obecnie nabywają na krańcach miasta w warunkach wysoce niesanitarnych.

Chodziło tylko o to, by połączyć Łagiewniki z Łodzią dobrą drogą bitą, oświetlić teren parcelowany i skanalizować.

Koszty te nie powinny przekroczyć 2-ch miljonów złotych. Tym sposobem możnaby, biorąc w rachubę już i procenty (godziwe!) od włożonego kapitału, sprzedawać parcelę 1/4 morgową za 700—800 złotych, sumę, na którą przy dogodnych ratach mógłby się zdobyć robotnik lub pracownik umysłowy.

Magistrat socjalistyczny stanął na gruncie aspołecznym i handlarskim. Wywiedział się, po czemu okoliczni geszefciarze sprzedają grunty i zaproponował horendalną cenę 4 złotych za metr, a więc 1/4 morgową parcelę za 6—7 tysięcy złotych!

Oczywiście, że tu w większym stopniu jeszcze, niż przy budowie domów na Polesiu Konstantynowskiem, wylazła z pokrywki socjalistycznej skóra opasłego burżuja. Magistrat proponuje (w odległej przyszłości!) różne cuda na tym terenie, a narazie każe płacić horendalne sumy za grunt, nabyty za grosze.

Tym sposobem Magistrat chciał sobie urządzić kopalnię złota.

Cała dobra, zgodna z interesem ludności pracującej, idea poprzedniego Magistratu rozwiałaby się, jak dym.

Parcele mogliby nabywać tacy sami fabrykanci, kupcy i kamienicznicy, jak to ma miejsce w różnych Andrzejowach, Gałkówkach, Kolumnach i t. p. letniskowych miejscowościach.

I nijak nie możemy zrozumieć, jakim sposobem niby robotniczy Magistrat może dochodzić do tego przekonania, że jego rolą jest stawać się handlarzem ziemi dla różnych rentjerów i bogatych ludzi.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej projekt Magistratu spotkał się z ostrą krytyką, która trochę socjalistów zdetonowała. Siedzący na ratuszowych stolcach dygnitarze miejscy do takiego stopnia już utracili kontakt z szaremi masami, że coraz to przychodzą do Rady Miejskiej z jakimś niesamowitym wnioskiem. I dopiero radni z opozycji, a przedewszystkiem z NPR-u muszą im przypominać ich właściwe zadania i ich własne szumne obietnice.

Ostatecznie zdecydowano się na wybór komisji radzieckiej, która ma cały projekt gruntownie rozpatrzeć i przyjść z odpowiednim wnioskiem na Radę.

Minęło od tego czasu ładnych parę tygodni, odbyło się posiedzenie Konwentu Senjorów, na którem jednakże skłócona trochę większość nie zdecydowała się na postawienie swoich kandydatów.

Ale wszakże prędzej czy później się zbierze, na której reprezentant NPR-Lewicy będzie bronił słusznego, zgodnego z interesem klasy pracującej, a tu wyłuszczonego projektu

Ciekawi jesteśmy, jak się zachowują socjaliści!

Z Rady Miejskiej

W ubiegły poniedziałek miało się odbyć posiedzenie Rady Miejskiej, na którem głównym punktem porządku dziennego miała być generalna dyskusja budżetowa. Jednakże do tej dyskusji nie doszło z następujących przyczyn.

Posiedzenie rozpoczęło się dopiero o godzinie 10 wieczorem (coraz lepiej!), gdyż prześwietne prezydjum Rady dopiero wieczorem uzgadniało treść rezolucji w sprawie nowej ustawy samorządowej, a następnie dyskusja na temat tej ustawy zajęła całe 2 godziny i nie została zakończona.

Ponieważ rezolucja w tej sprawie była rozdana w ostatniej chwili przed posiedzeniem, r. Pogonowski domagał się, by dyskusję odłożyć do następnego posiedzenia. Większość socjalistyczna na razie na tę propozycję się nie zgodziła.

Sprawę nowej ustawy referował r. mecenas Kempner (P. P. S.) stwierdzając, że jest to jedna z najważniejszych spraw, o której Rada Miejska ma wypowiedzieć swe zdanie.

Wskazywał na to, że nowa ustawa daje większą władzę Magistratowi, a specjalnie prezydentowi, że niema powodu, by podwyższać wiek wyborców do 24 lat, a wiek radnych do 30 lat, że wreszcie ingerencja władz nadzorczych jest zbyt wielka, a podział na okręgi pozostawiony władzom administracyjnym, które też mają decydować zamiast władz sądowych o prawomocności wyborów. W proponowanej rezolucji oczywiście są wysunięte wszystkie słabe punkty ustawy, natomiast o dobrych stronach się nie wspomina zaznaczając, że jest to zamach sanacji na demokrację.

W dyskusji zabierali głos radni, którzy w żadnym wypadku nie mogą być posądzeni o sprzyjanie obecnemu rządowi, jak r. Pogonowski (N. D.) i r. Bialer (Sjonista).

Wskazywali oni, że gdyby należało wybierać pomiędzy rządami sanacyjnemi, a rządami socjalistów w łódzkim magistracie, to każdy bezstronny członek musi przyznać, że jednakże trudno by było przechylić się ku rządom socjalistycznym,

Żydowscy socjaliści Milman („Bund“) i Holenderski (Poalej-Sion) uważali, że na to jest ta debata, by po raz setny wywnętrzać swe żale na temat gnębionej mniejszości żydowskiej, przyczem radny Milman posunął się tak daleko, że zaczął grozić, że klasa robotnicza (żydowska?) już nie będzie wierzyła w demokrację, a po swojemu rozprawi się ze swymi przeciwnikami. Było to zupełnie jasne zerkanie w stronę komunizmu.

Następnie zabrał głos radny Wojewódzki i wskazał, że właśnie wiecowe przemówienia socjalistów żydowskich w dostatecznej mierze wskazuje, że Rada Miejska w dobie kryzysu i biedy robotniczej zajmuje się sprawami, które w żadnym wypadku nie mogą tym klęskom pomóc.

Należy stwierdzić, że samorząd jest ciężko chory, że radni w skandaliczny sposób lekceważą swoje obowiązki, gdyż jest cały szereg, o których zapomniało się, jak wogóle wyglądają, sprawozdanie obecności na najważniejszych komisjach wykazuje, że niektórzy radni przez cały rok ani razu się nie pokazywali.

Gdy dodamy do tego lekkomyślność, z jaką cały szereg samorządów brnie w długi tak, że czasem procenty przekraczają całoroczne wpływy, a później zwracają się do rządu, by je ratował, to musimy stwierdzić, że niewiele samorządów stoi na wysokości zadania.

Projekt nowej ustawy jest pierwszą próbą uzdrowienia tych stosunków, daje magistratom, a przedewszystkiem p r e z y d e n t o m większą władzę, ale i nakłada na nich ciężką odpowiedzialność i ciężkie obowiązki.

Jest niemożliwe, by działo się tak, jak obecnie, że nieraz ławnicy nie poczuwają się do pracy, robią ze swych stanowisk synekury i nikt nie jest władzą, by zmusić ich do uczciwej pracy dla samorządu.

Nowy projekt ma wiele wad, jak naprzykład zbyt wielką ingerencję władz nadzorczych, niepotrzebne podniesienie wieku wyborców, usunięcie czynnika sądowniczego z nadzoru nad wyborami, ale przecież te rzeczy będą jeszcze rozpatrywane w komisji administracyjnej i Sejmie i wiele z tych braków będzie poprawione, gdyż nawet w łonie rządzącej większości są na te sprawy różne poglądy.

Tylko ten, który lekkomyślnie traktuje najważniejsze sprawy samorządowe, może w czambuł potępiać projekt ustawy, w którym jest jednakże wiele rzeczy dobrych i przemyślanych. Dlatego radny Wojewódzki proponuje, by całą sprawę skierować do komisji spraw ogólnych, która nieprzemyślaną rezolucję odpowiednio zmieni.

Wniosek r. Wojewódzkiego został przyjęty jednogłośnie i sprawa pójdzie do Komisji.

Następnie rozpatrywano nagły wniosek frakcji N. P. R.-Lew. w sprawie zniżki cen biletów tramwajowych.

Nagłość wniosku i meritum uzasadnił r. Pfeifer. Wskazał kol. Pfeifer, że frekwencja na tramwajach spadła o 9 proc., a dyrekcja w bezwzględny sposób wykorzystując nieodpowiednie poprowadzenie walki przez tramwajarzy i oddanie akcji strajkowej w ręce ludzi niedoświadczonych, stojących poza związkami, obniżyła im zarobki do 30 proc.

Tym sposobem w okresie ogólnego kryzysu dyrekcja chce mieć większe zyski, niż w normalnym czasie.

I dlatego słusznem jest, by Magistrat wywarł nacisk na zarząd tramwajów w kierunku obniżenia biletu tramwajowego do 20 groszy, przesuwając jednocześnie czas ulgowych biletów do godz. 9 rano.

(Dalszy ciąg str. 2-ga)

Będzie to wielką ulgą dla ludzi pracy, których zarobki w dobie kryzysu znacznie spadły, tramwaje zaś niewiele na tem stracą, gdyż wzrośnie frekwencja.

Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Na tem o godzinie 12 i pół w nocy posiedzenie zakończono.

* * *

W czwartek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem rozpoczęła się generalna debata.

Pierwszy zabrał głos r. Ewald (N.S.P.P.), który z kartki odczytał, niezawsze płynnie, swoje przemówienie, gdzie były zachwyty nad gospodarką socjalistycznego Magistratu, a to z racji domów na Polesiu (tak!), subsydjum dla mniejszości narodowych i t. d. Oczywiście musiał być też atak przeciw rządowi za „uciskanie" mniejszości niemieckiej, żydowskiej i białoruskiej.

Warto by było, by nie sięgający dalej swego nosa michałek niemiecki zainteresował się, jak jego rodacy z nad Szprewy traktują mniejszość polską. Należałoby taką samą metodę zastosować i u nas, na jakiś czas, żeby dur załganym niemiaszkom spadł.

Następnie przemawiał r. Schott (kamienicznicy), który złożył sensacyjne oświadczenie, że kamienicznicy płacą na bezrobotnych 10 proc. swoich dochodów! Otóż było to oświadczenie kłamliwe, gdyż zobowiązali się oni płacić 10 proc. ale od premji asekuracyjnej, co stanowi mimimalną sumę.

Dalej przemawiał r. Wojewódzki (N. P. R.), który poddał szczegółowej krytyce budżet Miasta i oświadczył, że frakcja jego głosować będzie przeciwko budżetowi. Obszerne streszczenie przemówienia kol. Wojewódzkiego podamy w następnym numerze.

A później zaczęły się żydowskie przemówienia, a więc radni Bialer (sjonista), Milman (Bund), Holenderski (Poalej-Sjon), i Weicman (folkista). Żydowscy radni, byli zgodni co do jednego, że zażydzony magistrat socjalistyczny bardzo ich krzywdzi, a poza tem przemówienia r.r. Milmana i Holenderskiego były tak podobne do zwykłych ich wiecowych przemówień, że nie chcąc miejsca zajmować i nudzić czytelników naszych, nie przytaczamy tych ględzeń.

Ponieważ jednakże Żydzi mieli dużo czasu, więc i pomiędzy sobą mocno się pokłócili wykazując, który z nich jest mądrzejszy do wydzierania gojom jeszcze dalszych „zdobyczy".

Polskie P.P.S-y siedziały, jak mysz pod miotłą słuchały wymyślań arogantów żydowskich drżąc, by czasem nie obraziły się te filary socjalistycznej większości.

O godzinie 1 w nocy przerwano posiedzenie, przenosząc dalszy ciąg debaty na następny tydzień.

Świat kapitalistyczny bankrutuje — jedyną ostoją siły gospodarczej — Świata Pracy jest

Spółdzielczość

Żądamy ubezpieczenia na starość

Współpraca Francji i Polski w Genewie
na konferencji rozbrojeniowej!

Wbrew przewidywaniom i przypuszczeniom, które wróżyły, że pierwsze dnie, nawet tygodnie konferencji rozbrojeniowej w Genewie, upłyną bezbarwnie, wypełnione jedynie wielkiemi mowami programowemi i deklamacjami na temat znanych już wszystkim stanowisk poszczególnych mocarstw w sprawie rozbrojeniowej — dzień pierwszy przyniósł nam doniosły krok Francji. Wniesienie bowiem przez delegację francuską sensacyjnego projektu praktycznego urzeczywistnienia kwestji rozbrojeniowej, zaważy niewątpliwie na dalszych losach konferencji, a projekt francuski z konieczności rzeczy stanie się osią dookoła której obracać się będzie dyskusja na konferencji genewskiej.

Projekt francuski proponuje umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego i zawiera zakaz swobodnego budowania samolotów wojskowych.

Druga zasada głosi, że jedynie Liga Narodów będzie miała prawo dysponowania samolotami bombardowemi. Projekt zawiera szczegółowe przepisy co do tonażu samolotów, jakie można swobodnie budować, reguluje sprawę materjałów artylerji ciężkiej i t. d

Projekt francuski proponuje dalej umiędzynarodowienie siły policyjnej, przyczem Francja oświadcza zgóry gotowość postawienia do dyspozycji Ligi Narodów określonych sił zbrojnych. Wkońcu projekt francuski przewiduje ochronę ludności cywilnej, zakazując używania gazów trujących i t. d.

Oto główne zasady projektu francuskiego.

* * *

Inicjatywa francuska, która w swych szczegółach — co podkreślić należy — ujmuje w trafną całość sprawę bezpieczeństwa i rozbrojenia, jest dowodem szczerej chęci Francji do owocnej współpracy w dziele organizacji pokoju i zapewnienia państwom świata możliwości pokojowego rozwoju na podstawach, które zostały określone trakratami, likwidującemi wielką wojnę z lat 1914 — 1918.

Sprawa rozbrojenia była z jednej strony zawsze najczulszem zagadnieniem we wszystkich konferencjach międzynarodowych, a z drugiej stała się hasłem, używanem chętnie do bałamucenia opinji świata. Cóż bowiem łatwiejszego, nad wysunięcie maksymalnego programu: niech wszyscy od jutra się rozbroją, zniosą armje, zniszczą samoloty, przestaną budować pancerniki, a pokój i bezpieczeństwo będzie zapewnione.

Otóż tutaj istotnie tkwił cały sens walki o rozbrojenie: kto ma rozpocząć się rozbrajać, względnie co jest warunkiem, a co jest następstwem: rozbrojenie, czy bezpieczeństwo.

Stwierdzić należy, że te państwa, które wysuwają żądania gwarancji bezpieczeństwa, a więc Francja i Polska i inne państwa, stojące na gruncie poszanowania traktatów — że właśnie te państwa — jest to logiczne — nie myślą o zmianie traktatów, nie myślą o żadnej wojnie. Natomiast brak gwarancji ze strony tych państw które chcą zmienić dzisiejszy porządek rzeczy w Europie, wytwarza brak pewności i zmusza do utrzymania pogotowia obronnego — przyznajemy, że nieraz nakładem wielkich ofiar i kosztów.

Francja zrozumiała dobrze, że projekt poważny musi być umiarkowany. Dlatego też projekt francuski, licząc się z rzeczywistością, nie proponuje ani zniesienia sił zbrojnych wogóle, ani zakazu budowania samolotów wojskowych, ani też krążowników. Wszelkie bowiem tego rodzaju zakazy dadzą się łatwo obejść, a rewelacje ogłaszane wciąż o stanie potajemnych zbrojeń niemieckich dowodzą, do jakiego mistrzostwa i do jakiej wyprawy w tym kierunku można dojść po praktyce zaledwie... 14-letniej.

Francuski projekt utrafił w sedno rzeczy. Czuły baromatr berliński zareagował natychmiast i gwałtownie. Ostatnie depesze berlińskie donoszą o nieprawdopodobnem wprost rozpętaniu propagandowej kontrakcji. I z Waszyngtonu i z Londynu wyłapuje się oświadczenia i głosy, by zdyskredytować projekt francuski, by osłabić jego znaczenie, w obszernych wyciągach podaje się artykuły komunizujących pism francuskich, które odnoszą się nieprzychylnie do sensacyjnego projektu francuskiej delegacji w Genewie. Jest to dla nas najlepszym dowodem, iż politycy p. Groenera zrozumieli dobrze, że projekt francuski jest trafną i stanowczą odpowiedzią na deklaracje niemieckie: albo wszyscy się rozbroją, albo my zaczniemy się zbroić.

Z punktu widzenia Polski, projekt zasługuje na specjalną uwagę z tego względu, że stanowi on cenne uzupełnienie inicjatywy naszej w sprawie moralnego rozbrojenia.

Jak wiadomo, Polska przesłała we wrześniu Lidze Narodów obszernie udokumentowany memorjał, w którym wskazała na to, że największem niebezpieczeństwem dla idei pokoju i rozbrojenia jest otwarta lub pokryjoma propaganda za wojną. — Wszelkie wystąpienia tego rodzaju wytwarzają atmosferę, która musi prowadzić do nieufności jednego państwa do drugiego a zatem uniemożliwia każdą myśl o skutecznem przeprowadzeniu rozbrojenia. — Polska przedstawiła konkretny projekt umów międzynarodowych, wykazujący, że sprawa rozbrojenia moralnego da się ująć w pewne formy prawne, np. w dziedzinie prawa karnego, prawa o stowarzyszeniach, prawa prasowego i t d. Wskazać tu należy, że polski projekt prawa karnego zawiera paragraf przewidujący sankcje karne za nawoływanie lub podburzanie do wojny i. t. p.

Tak więc współpraca polsko-francuska dla dzieła pokoju uwydatnia się tu w całej pełni. Polska idzie ręka w rękę ze swą sojuszniczką, co jest gwarancją, że sprawa rozbrojenia nie stanie się platformą do zorganizowania dzieła zburzenia obecnego porządku europejskiego.

Dalszy przebieg konferencji i postawa, jaką zajmą inne państwa wobec inicjatywy francuskiej i polskiej wykaże nam czy konferencja rozbrojeniowa jest istotnie konferencją państw, pragnących ugruntowania pokoju światowego.

Nowy zamach
na płace pracownicze i robotnicze

Jeszcze nie przebrzmiały echa obniżki płac w kopalniach na Górnym Śląsku, kiedy z drugiej strony uderzyły w pracowników ataki pracodawców. Idąc za przykładem swych kolegów z Górnego Śląska, Rada Zjazdu kopalń Zagłębia Dąbrowskiego postanowiła wymówić płace pracownikom i robotnikom wszystkich kopalń. O wymówieniach umów zbiorowych ze związkami robotniczemi pisały już pisma codzienne i jak wiadomo targi trwają.

Pracodawcy proponowali początkowo obniżenie o 21 proc., ostatnio opuścili już do 8 proc., podobnie jak to miało miejsce na Górnym Śląsku. Związki robotnicze odrzuciły propozycję pracodawców twierdząc, że obniżka płac nie jest uzasadniona konjunkturą na międzynarodowym rynku węglowym, ponieważ Zagłębie pracuje wyłącznie dla rynku wewnętrznego Zatarg trwa w dalszym ciągu i prawdopodobnie zakończy go arbitraż rządowy.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa pracowników umysłowych, zatrudnionych w kopalniach. Brak umowy zbiorowej nie pozwala na prowadzenie jednolitej akcji. Z organizacjami pracowniczemi zarządy kopalń wogóle nie rozmawiają. Poprostu wymówiły płace na trzy miesiące naprzód i po upływie tego czasu wyznaczą nowe pensje. Wysokość tej drugiej z kolei obniżki nie jest dotychczas znana.

Robotnik tylko we własnym, spółdzielczym sklepie kupować może. O tem pamiętajmy: to mówmy swoim żonom i córkom.

Jednostronne świadczenia

Od czasu, kiedy bezrobocie przestało być zjawiskiem przejściowem, krótkotrwałym, po którem wracało się do normalnego zatrudnienia pracownicy umysłowi zaczęli interesować się naprawdę pomocą ustawową, jaka im w tym ciężkim wypadku losowym przysługuje. Bo istotnie od trwania pomocy zależnem jest utrzymanie się na powierzchni, a wygaśnięcie prawa do zasików ustawowych równoznaczne jest często z całkowitem zdeklasowaniem. Przy tej okazji dopiero ujawniło się szereg — krzywd jakie spotykają bezrobotnych. — Do świadczeń Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych należy poza t. zw. zasiłkiem na wypadek braku pracy ubezpieczenie w okresie otrzymywania świadczeń w Kasie Chorych. I rzeczywiście Zakłady, przesyłając do Kas decyzje o przyznaniu zasiłku zgłaszają bezrobotnego do ubezpieczenia chorobowego. Należy tu przypomnieć, że w myśl ustawy o ubezpieczeniu chorobowem pracownikowi, który zachoruje w przeciągu miesiąca od utraty zatrudnienia, przysługują pełne świadczenia, a więc i zasiłek pieniężny. Jeżeli natomiast zachoruje po miesiącu od utraty pracy, ale przed upływem sześciu miesięcy to przysługuje mu tylko pomoc lekarska. Ustawa o ubezpieczeniu chorobowem wyszła w r. 1920, że nie przewidywano wtedy ubezpieczenia innego, jak z tytułu zatrudniania, więc też świadczenia uzależniano tylko od zatrudnienia.

Tymczasem w roku 1928 wyszło rozporządzenie o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, które wprowadza ubezpieczenie w Kasach Chorych pracowników, otrzymujących z Zakładów świadczenia. Zakłady ubezpieczają, opłacają składki w tej wysokości, co pracodawca i to nie od sumy zasiłku, a od podstawy jej wymiaru należność z tego tytułu została skalkulowana w składce członkowskiej, Kasa Chorych jednak traktuje ich, jak ubezpieczonych drugiej gorszej kategorji. Z chwilą mianowicie, kiedy przestaje pobierać zasiłek na wypadek braku pracy, automatycznie również odjęta mu została pomoc ze strony Kasy Chorych.

Uzasadniają swoje stanowisko Kasy Chorych tem, że w ustawie wyraźnie napisane jest, iż w sześć miesięcy od ustania zatrudnienia wygasają wszelkie prawa do świadczeń, a nie od ustania ubezpieczenia.

Gdyby chociaż chciano stosować jakąś wykładnię logiczną, to np. pracownik pobierający zasiłek z Zakładu w siódmym miesiącu od utraty posady i ubezpieczony przez Zakład w Kasie Chorych, nie miałby prawa do pomocy lekarskiej. Wtedy nonsens tej interpretacji szybciej zostałby usunięty. Wybrano jednak interpretację nieologiczną, nie znajdującą w ustawie żadnego uzasadnienia i, pozbawiono należnych świadczeń tego, którym się już nikt nie opiekuje.

Uważamy za rzecz zwłoki nie cierpiącą, by ministerstwo Pracy tą sprawą się zajęło i przywróciło należne uprawnienia członkom Kas Chorych drogą obowiązującej Kasy Chorych interpretacji, — bądź też znowelizowania ustawy z 1920 r. o ubezpieczeniu chorobowem. Skandalem bowiem jest by z dwuch członków Kasy Chorych, za których opłacane są jednakowe składki — jeden miał uprawnienia mniejsze niż drugi. I co go w rezultacie mogą obchodzić łamańce myślowe, jakie sie komuś podoba wyczyniać.

Łódź w wyścigu pracy lotniczej

Ze względu na fakt, że Łódź, jako wielkie centrum przymysłowe — musi podwójnie zaakcentować swój żywy współudział w pracy lotniczej państwa — Łódź nie ograniczyła się tylko do poparcia prac L. O. P. P. lecz zdobyła się na odrębny jeszcze dział pracy, któremu dała stuprocentowe poparcie materjalne i moralne. Mamy tu na myśli powstały przed dwoma laty Łódzki Klub Lotniczy, zrzeszający najwybitniejszych przyjaciół i propagatorów sportu lotniczego w społeczeństwie łódzkiem. Klub powstał z inicjatywy pułk. dypl. Rotarskiego.

Komitet organizacyjny, który rozpoczął swą pracę w połowie stycznia 1930 r. działał sprawnie t szybko.

Między innemi wykonano:

budowę szkoły pilotów

trening w pilotażu członków — pilotów Klubu,

uzyskanie własnych samolotów, silników oraz części zapasowych,

wyposażenie warsztatu lotniczego.

Wszystkie te postulaty realizowano pośpiesznie. Prowadzono kursy teoretyczne lotnicze.

W dniu 20 września 1931 r. łącznie z zakończeniem kursu II Centrum P. W. Lotniczego odbyło się uroczyste poświęcenie budynku Centrum P. W. Lotniczego, ktorego dokonał osobiście Biskup Tymieniecki.

Obecnie wartość nieruchomości, — sprzętu lotniczego i części zapasowych oraz warsztatu jest bardzo znaczna.

Na bieżący rok Zarząd Klubu Lotniczego realizować będzie następujące postulaty:

1) Umożliwienie treningu w pilotażu pilotom rezerwy — mieszkańcom m. Łodzi,

2) Zwiększenie taboru lotniczego i udział w zawodach krajowych,

3) Organizacja P. W. Lotniczego,

4) Organizacja szybownictwa,

5) Propaganda Lotnictwa.

Zarząd Ł. K. L. postanowił nabyć samolot turystyczny typu P. Z. L. 5. do którego uzyskano juz poprzednio z Min. Kom. bezpłatnie jeden nowy silnik angielski — typu Cirrius Mark 95 K. M. Posiadając samolot turystyczny barwy n/Klubu będą mogły być reprezentowane zarówno na międzynarodowych, jak i krajowych zawodach lotniczych.

W najbliższym czasie Ł. K. L. rozszerzy znacznie zakres swojej działalności przez utworzenie sekcji przysposobienia wojskowego lotniczego oraz szybowcowej. W najbliższych dniach przybywa do Okr. Urzędu WF i PW oficer lotnik, z którym nowy Zarząd rozpocznie intensywną pracę.

Równocześnie rozpoczyna się organizowanie sekcji szybowcowej, z konkretnym zamiarem zorganizowania z wiosną 1932 r. wyprawy szybowcowej w Góry Świętokrzyskie. W tym celu Klub Lotniczy zamierza zakupić z własnych funduszów jeden szybowiec oraz dążyć do uzyskania subwencji na drugi i przy pomocy tego sprzętu spodziewa się wyszkolić sobie własnych instruktorów z pośród obecnych członków pilotów naszego Klubu oraz ochotników.

W dziedzinie propagandy dążyć ŁKL będzie do szerzenia idei lotnictwa w pierwszym rzędzie wśród młodzieży szkolnej Jako środków do realizacji zamierzeń ŁKL ma zamiar użyć prasę, odczyty przez radjo oraz starać się będzie zakładać jaknajliczniejsze Koła Modelarskie.

W dniu 25 stycznia rb. pod przewodnitwem mec. Biłyka odbyło się ogólne roczne zebranie. Do nowych władz wybrano m, in. pp. dyr. Chodaczka, mjr. Banaszaka mjr. Gwiazdowskiego, prezesa Geyera, prezesa Rady Miejskiej Holcgrebera, inż. Kauczyńskiego, prokuratora Markowskiego starostę Rżewskiego, pułk. Rotarskiego, mjr. Szlaszewskiego, dyr. „Radja" Tokarczyka oraz red. Jana Wojtyńskiego.

Do Sądu Honorowego weszli pp. płk. dypl. Chilarski, naczelnik Lutomski, mec. Pawłowski, mec. Biłyk, insp. Niedzielski.

R.

Czyś już zapłacił prenumeratę?

Na Górnym Śląsku

„Ruina" baronów śląskich

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 30 stycznia b. r. nadając moc obowiązującą orzeczeniu ko² misji pojednawczo-rozjemczej z 25 stycznia b. r. i pozostawiające bez zmiany, wbrew żądaniu pracodawców, obecne płace w hutnictwie górnośląskiem rozgniewało „niezależną" prasę, popierającą interesy kapitału bez względu na jego „narodowość".

„Kurjer Polski" z 31 I 32 r. ubolewa że: „orzeczenie nadzwyczajnej komisji arbitrażowej usankcjonowane podpisem Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej nakłada na przemysł górniczo-hutniczy w dalszym ciągu brzemię, pod którem uginał się on ponosząc olbrzymie straty. Spodziewana poprawa w sytuacji w sensie umożliwienia eksportu węgla i dostosowania konkurencyjności jego do niezwykle trudnych warunków zewnętrznych, dyktowanych — przez inne kraje produkujące — nie nastąpiła", a dalej z zazdrością wskazuje „Kurjer Polski", że przemysł angielski „dzięki spadkowi funta korzysta z premji przeszło 30 proc., w Niemczech i Belgji poza wielokrotną zniżką płac uczyniono wiele, celem obniżenia kosztów produkcji". A u nas..? Jeżeli „Kurjer Polski" ma na myśli dekret Prezydenta Hindenburga, a w szczególności ustęp dotyczący obniżania nadmiernych pensyj dyrektorów, tantjem i t. d. to należy z uznaniem podkreślić, że słuszny jest zarzut „Kurjera Polskiego", że u nas nic się niestety nie zrobiło w tej dziedzinie. Sprawa jednak nie przepadła: przecież i w Polsce można przeprowadzić przy dobrych chęciach, ustawę, która położyłaby kres egoistycznej, rozrzutnej gospogarce naszych kapitalistów, za którą muszą płacić pracownicy fizyczni i umysłowi.

Z utyskiwań „Kurjera Polskiego" można wnioskować, iż lada dzień w kolejce przy biurach wypłat zasiłków z Funduszu Bezrobocia staną zrujnowani bezrobotni kapitaliści węglowi. Aby zapobiec takiej „strasznej kompromitacji" trzeba natychmiast obniżyć płace robotnicze, tak, jak to uczyniono na Zachodzie. Żałować tylko należy, że płace robotnicze na Zachodzie już dwukrotnie obniżone, są jeszcze wyższe od płac robotniczych w Polsce.

Ale cóż robić? Kapitaliści nie mogą ponosić strat, nie mają z czego, a 8 proc. zniżki, które uzyskali pracodawcy w górnictwie węglowem, wystarczą „zaledwo" na pokrycie 20.800.000 zł. rocznych strat.

Położenie na G. Śląsku jest obecnie bardzo poważne. Około 150 tysięczna rzesza robotników i kilkunasto-tysięczna — pracowników umysłowych „również ugina się" pod ciężarem stanu, jaki został wytworzony przez bezwzględny wyzysk kapitału przeważnie obcego nieinteresującego się zupełnie swymi pracownikami, ani warunkami bytowania. Rządy sprawują według rozkazu z zagranicy bardzo dobrze płatni i posłuszni woli swych mocodawców dyrektorzy, których w znacznej większości nic nie interesuje, poza własną kieszenią.

Obecny stan na naszym rynku pracy a w szczególności na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskiem i Chrzanowskiem wykazuje, że sprawa wprowadzenia zasadniczych zmian stała się naglącą. Jedynie ścisła kontrola Państwa w tej dziedzinie może wprowadzić warunki umożliwiające spokojną, normalną pracę dla ludzi pracy w dobie przeżywanego dzisiaj ciężkiego kryzysu gospodarczego. Pozostawienie nadal, jak dotychczas, swobody kapitałowi który w walce z pracą na terenie Polski nie jest pozbawiony również elementów czysto politycznych antypolskich, może się stać w najbliższej przyszłości groźnem niebezpieczeństwem dla naszego Państwa.

Conajmniej 7 lat!

Opracowany przez rząd projekt nowego ustroju szkolnego podobno ma przewidywać danie możności ministrowi oświecenia publicznego skrócenia na pewnych terenach obowiązku szkolnego z lat siedmiu, który to okres dziś obowiązuje, do lat sześciu.

Te kompetencje mają coprawda obowiązywać tylko na pewnych terenach, prawdopodobnie na terenach trudno dostępnych, jak np. na Polesiu, ale mimo to taka klauzula w ustawie o ustroju szkolnym rodzi poważne obawy.

Ustawa będzie obowiązywać w Polsce conajmniej lat kilkadziesiąt. Mamy całkowite zaufanie do pana ministra Jędrzejewicza i wierzymy, że klauzuli o skróceniu czasu obowiązku szkolnego nie wyzyska, ale może w przyszłości wypaść jeszcze gorsza niż obecnie konjunktura gospodarcza, może oświatą kierować mniej dla niej wyrozumiały minister, który wykorzysta prawnie istniejącą możliwość skrócenia czasu obowiązku szkolnego np. dla celów oszczędnościowych i krok ten w przyszłości może się stać złym dla oświaty precedensem.

Wszak już dziś największe pismo w Polsce — Ilustrowany Kurjer Codzienny głosi konieczność obniżenia poziomu szkoły powszechnej, skrócenia czasu obowiązku szkolnego, co skwapliwie wykorzystują pewne sfery reakcyjne, które oddałyby wszystko dla szkół średnich, lecz nie życzą sobie rozwoju szkoły powszechnej, to jest szkoły dla mas.

Umieszczanie w ustawie klauzuli o możliwości skrócenia czasu obowiązku szkolnego może niejednemu nasunąć zupełnie mylny pogląd, że rządy obecne noszą sie rzeczywiście z projektem skrócenia czasu obowiązku szkolnego, podczas gdy duch świetnie opracowanej ustawy na każdym kroku zdradza wielką troskę o dobro zarówno szkoły powszechnej, jak i średniej, wreszcie troskę o dobro kultury narodowej, któraby poważnie obniżyła się przez skrócenie czasu obowiązku szkolnego.

Wszędzie tam, gdzie wprowadzono obowiązek szkolny, trwa on conajmniej 8 lat, a są wszak państwa, które stosują 8-o letni obowiązek szkolny (w Polsce 8 letni obowiązek istnieje na Śląsku), są też i takie państwa, w których istnieje 9 letni obowiązek uczęszczania do szkoły.

Zresztą ludność tak już się przyzwyczaiła do tego, że dzieci przez siedem lat obowiązane są do uczęszczania do szkoły że obecnie próby skrócenia czasu obowiązku uważałaby za wielki krok wstecz.

Z tych też względów należy się domagać, by nowa ustawa o ustroju szkolnictwa polskiego nie zawierała klauzuli o możności skrócenia obowiązku szkolnego do lat sześciu nawet na wyjątkowych terenach.

Z życia organizacyjnego

Dzielnica Bałucka N. P. R. Lew.

W niedzielę dnia 14 lutego r. b. o godz. 10 rano zwołuje roczne zebranie, w lokalu własnym przy ul. Franciszkańskiej № 58.

O liczne i punktualne przybycie członków prosi Zarząd.

Baczność! Dzielnica Górna

W niedzielę dnia 21 lutego 1932 r. o godzinie 9 rano w lokalu przy ulicy Kątnej 2 — odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie członków Dzielnicy Górnej NPR.-L. Uprasza się członków o jaknajliczniejsze przybycie. Referat wygłosi kol. A. Durko Zarząd.

Roczne Zebranie Dzielnicy Zielonej

Zarząd Dzielnicy Zielonej NPR.-L zwołuje na dzień 20 lutego r. b. o godz. 7 wieczorem, do Klubu przy ul. Piotrkowskiej 91 — Ogólne Roczne Zebranie Członków.

Referat polityczny wygłosi kol. dr. E. Samborski.

Obecność wszystkich członków — obowiązkowa, wejście za okazaniem legitymacji partyjnej.

Nadzwyczajne zebranie b. Więźniów Politycznych

W niedzielę, dnia 14 lutego r. b. o godzinie 10-ej rano, w lokalu własnym przy ul. Kopernika № 45, odbędzie się Nadzwyczajne Kwartalne Zebranie członków Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, Oddział w Łodzi. Wejście za okazaniem legitymacji członkowskiej, przerejestrowanej. Zarząd.

Mistrzostwo Okręgu Łódzkiego „Orlęcia" w ping-pongu

Zawody zostały przeprowadzone w lokalach Koła II-go i I-go w miesiącu grudniu 1931 r.

Udział w zawodach brało 5 drużyn z Koła I-go dwie, II-go dwie i IV jedna Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobyła drużyna I-sza Koła II-go, zdobywając punktów 27 tracąc 13, drugie miejsce zdobyła drużyna II-ga Koła I-go zdobywając punktów 25 tracąc 15, trzecie miejsce drużyna Koła IV-go punktów 24, czwarte miejsce drużyna Koła II-go punktów 13, piąte miejce drużyna I-sza Koła I-go punktów 13. Wszystkie drużyny otrzymały nagrody w postaci pamiątkowych dyplomów.

Drużyna żeńska, która brała udział w rozgrywkach o mistrzostwo Łódziego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego Klasy B. zdobyła mistrzostwo w swej klasie i promocję do klasy A.

Wielka Akademja ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

W środę dn. 3 lutego b. r. o godz. 11.30 w sali Rady Miejskiej w Warszawie odbyła się uroczysta akademja na cześć Pana Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego — urządzona staraniem Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" — oraz pracowników państwowych zakładów i wytworni wojennych.

W Akademji wzięli udział m. in. przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i organizacji społecznych oraz wszyscy członkowie Wydziału Wykonawczego z prezesem kol. Dąbrowskim Stanisławem na czele.

Sala Rady Miejskiej wypełniona była publicznością po brzegi.

Przedstawienie „Orlęcia" na rzecz bezrobotnych

W niedzielę, dnia 14 lutego b. r. o godzinie 11 przed południem Zarząd Okręgowy „Orlęcia" urządza w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej № 18 przedstawienie amatorskie w 3-ch aktach p. t. „Jak Kapral Szczapa wykiwał śmierć".

Rzecz dzieje się w sierpniu 1920 r. na froncie białoruskim.

W przedstawieniu bierze udział sekcja dramatyczna Koła II ZPMP „Orlę" pod kierownictwem kol. Skuzy. Sztukę wyreżyserował kol. Wiśniewski Piotr.

Bilety w cenie od 50 groszy nabywać można u kol Pawlaka codziennie w godzinach wieczorowych w lokalu Koła II przy ul. Piotrkowskiej 91.

Zysk ze wspomnianej imprezy zostanie całkowicie przekazany Komitetowi Grodzkiemu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym.

Niewątpliwie wszyscy czytelnicy „Pracy" poprą wzniosłą inicjatywę „Orlęcia" i szybko rozkupią pozostałe jeszcze bilety.

Koło Pracowników Miejskich

W poniedziałek dnia 15 lutego o godz. 7.30 wieczorem — odbędzie się ukonstytuowanie Zarządu. Przybycie obowiązkowe. Zarząd.

Konferencja Koła Kobiet N. P. R. Lew.

W niedzielę dnia 21 lutego o godz. 3-ej po poł. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91 odbędzie się

KONFERENCJA

Sprawy b. ważne — wybór delegatek na roczne zebranie Okręgu Łódzkiego N. P. R. Lew. Obecność wszystkich członkiń konieczna.

Zarząd.

Zarząd Koła II-go Z. P. M. P. Orlę zawiadamia, że rejestracja członkiń (ów) w Kole zostaje przedłużona do 15 lutego r. b. Członkowie, którzy nie zarejestrują się i nie wypełnią nowej deklaracji, zostaną bezwzględnie skreśleni z ewidencji Koła.

Zarząd.

Dzielnica Wodna NPR.-Lewicy

W niedzielę dnia 21 lutego 1932 roku o godz. 10 rano, zwołuje roczne ogólne zebranie członków w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91.

O liczne i punktualne przybycie członków prosi Zarząd.

Trochę polemiki

ZAKŁAMANE ARGUMENTY

W Warszawskiem „Jutrze Pracy" czytamy:

Umiejętne kłamanie stanowi pewnego swoistego rodzaju sztukę. W sztuce stosuje się często dla wywołania lepszego, silniejszego wrażenia kontrasty.

Dlatego zapewne organ lewiatański w Łodzi nazwano „Prawdą" — kontrasty wzmacniają efekt.

Zabrakłoby papieru w Polsce temu, kto zechciałby wszystkie fałsze, kłamstwa, przekręcania faktów i t. p. obozu walczącego wielkiego kapitału przygważdżać, kto usiłowałby piętnować nieuczciwe metody walki, podyktowane bądź złą wolą, bądź zupełnem nieuctwem. Zwrócimy w tej chwili uwagę na jeden niezmiernie charakterystyczny wypadek: chodzi o rzecz napozór drobną, świadczącą jednak, że i nawet wtedy, gdy wchodzą w grę rzeczy niewielkie, nie zasadnicze posługuje się kłamstwem zapewne dla zasady.

W jednym z ostatnich numerów „Prawdy" (łódzkiej) znajdujemy b. interesujący artykulik p. t. „Jak wygląda realizacja konwencji waszyngtońskiej o czasie pracy" a w nienı takie zdanie: „Polska uczyniła nawet więcej, gdyż pragnąc wysunąć się w wyścigu socjalnym na czoło wszystkich narodów i zaimponować światu poprawiła postanowienia konwencji waszyngtońskiej, skracając u siebie czas pracy ustawowo do 46 godzin w tygodniu".

Otóż dziwnym „nadzwyczajnym" zbiegiem okoliczności wydarzyło się tak, że najpierw przyszedł listopad r. 1918, a dopiero po całym roku, 365 dniach nastąpił listopad 1919 r. Faktu tego „Prawda" nie spostrzegła, nie zanotowała najwidoczniej u siebie, może przeoczyła iż...

Dekret Naczelnika Państwa, wprowadzający w Polsce 8 godzinny dzień i 46 godzinny tydzień pracy posiada datę: 23 listopada 1918 r., a sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy w Waszyngtonie, na której przyjęto projekt konwencji „w sprawie ograniczenia czasu pracy w zakładach przemysłowych do 8 godzin na dzień i 46 godzin na tydzień odbyła się akurat o rok później, bo 29 października — 29 listopada 1919 r.

W jaki sposób można było poprawiać w Warszawie w r. 1918 postanowienie powzięte w Waszyngtonie w r. 1919 stanowi tajemnicę „Prawdy".

Czyż drukowanie tego rodzaju niezgodnego z prawdą stanu rzeczy zostało spowodowane świadomą złą wolą, czy też analfabetyzmem, jest dla nas obojętne, mogą się o to martwić nieliczni czytelnicy tego tygodnika, a przedewszystkiem jego wydawcy.

„Nieścisłość" powyższa była „Prawdzie" potrzebna do dalszych „rzeczowych" wywodów, gdyż czytamy potem we wspomnianym artykule: „Polska nie ratyfikowała tej konwencji jako nie dość postępowej. Fakt ten oszczędzi nam kłopotu wypowiadania konwencji, gdy niebawem będziemy zmuszeni do przedłużenia czasu pracy do norm przedwojennych, a może nawet jeszcze i ponad te normy". Miejmy więc nadzieję, że za przemożnem poparciem „Prawdy", dzięki wpływom i wysiłkom obozu przez nią reprezentowanego, dożyjemy już wkrótce raju na ziemi. Będziemy wszyscy pracowali po 14 godzin na dobę, a może i więcej, zarabiając oczywiście połowę tego co obecnie, a może jeszcze mniej, nie będziemy mieli czasu na nic więcej ponad pracę i spanie. Odżywiać będziemy się raz na tydzień, w niedzielę. Cóż za nadzwyczajne oszczędności porobimy wtedy.

„Dzisiaj" — pisze dalaj „Prawda" — „wiemy już dobrze, jakie są istotne przyczyny bezrobocia, wiemy, że jest ono skutkiem wysokich kosztów produkcji, które czynią wytwory pracy przemysłowej niedostępnemi dla miljonowych rzesz konsumentów zubożałych skutkiem podjęcia na całym świecie normalnej produkcji rolniczej, silnie podczas wojny ograniczonej".

Świat pracy nie miał nigdy żadnych wątpliwości, że koszty produkcji są u nas za wysokie, tak, jak nie miał i niema wątpliwości, że płace robotnicze i pracownicze są u nas za niskie. Walczyliśmy i będziemy walczyli aż do zwycięstwa o obniżenie kosztów produkcji i o zwiększenie płac, aby ludzie pracy nie marli z głodu, aby posiadali dach nad głową i żyli, jak ludzie żyć powinni w r. 1932, a nie jak żyli przed wiekami.

„Prawda" cierpi na jeszcze jedną ciężką chorobę, której objawy spotykamy w każdym numerze tego pisma — świadczenia społeczne, ubezpieczenia społeczne. Panom z obozu „Prawdy" wszystko to jest zupełnie niepotrzebne, z czem nie można się nie zgodzić. Istnieją liczne towarzystwa ubezpieczeniowe, w których można otrzymać śliczną polisę ubezpieczeniową, zabezpieczającą starość lub rodzinę w razie śmierci żywiciela, za głupie kilkaset czy kilkadziesiąt złotych miesięcznie. Posiadamy liczne lecznice, sanatorja i t. p., w kraju i zagranicą, w których można w razie choroby leczyć się skuteczniej, niż w kasie chorych. Mamy tylu znakomitych lekarzy, którzy za niewielką opłatą po 100 — 75 zł. od wizyty przyjdą na każde wezwanie i zapiszą potrzebne lekarstwo bez względu na cenę, nieskrępowani lekospisem Kasy Chorych.

I pocóż wobec tego wszelkie Kasy Chorych i inne ubezpieczenia społeczne powodujące obciążenie kosztami produkcję. Jesteśmy pewni, że cały świat pracy zgodzi się chętnie na skasowanie wszystkich instytucyj ubezpieczeń społecznych, gdy będzie miał zapewnioną możność leczenia się i ubezpieczania na własny koszt!

„Prawda" i jej obóz musi wreszcie zrozumieć, że świat pracy będzie walczył wszelkiemi środkami przeciwko obniżeniu kosztów produkcji kosztem zarobków robotniczych i pracowniczych lub kosztem ograniczeń świadczeń społecznych na rzecz klasy pracującej.

Niezbędne obniżenie kosztów produkcji może się odbyć jedynie i wyłącznie kosztem obniżenia nadmiernych płac dyrektorów, członków rad i zarządów i t, p. oraz kosztem obniżenia zysków samego kapitału.

Świat pracy zdaje sobie sprawę, że będzie to możliwe tylko po rozciągnięciu należytej, ścisłej kontroli nad całym procesem produkcji przez czynniki rządowe i pracownicze; tylko wtedy można będzie zapobiec uciekaniu zysków przez kieszenie dyrektorów i kapitalistów do banków zagranicznych.

Wszelkiego rodzaju wykazywanie przez wielki przemysł rzekomych strat, ponoszonych przy produkcji i konieczności obniżenia płac dla ratowania przed zamknięciem zakładu pracy, wszelkie argumenty popierające to stanowisko kapitalistów należy przyjmować na tej samej płaszczyźnie na jakiej musi każdy przyjąć poprawienie w r. 1918 postanowienia konwencji waszyngtońskiej powziętego w 1919.

Kącik spółdzielczy

Różne zakłady wytwórcze przy spółdzielniach spożywców

Oprócz 95 piekarni i 36 masarni prowadzonych przy spółdzielniach spożywcow, 37 spółdzielni prowadzi inne zakłady wytwórcze, spożywcze lub typu specjalnego. I tak przy 10 spółdzielniach zaprowadzono mleczarnie, których łączne obroty w 1930 r. wynoszą zł. 987,297. Jest to poza piekarniami i masarniami najczęściej spotykany typ zakładu wytwórczego przy spółdzielniach zwłaszcza wiejskich.

Poza tem spółdzielnie prowadzą 17 jadłodajni, herbaciarni. względnie gospód, 3 rozlewnie octu, 3 olejarnie, 3 palarnie kawy, 2 warsztaty szewckie, 1 młyn, 1 kinoteatr, 1 cegielnię, 1 betoniarnię, 1 łaźnię, 1 maślarnię, 1 rozlewnię piwa i 1 wędzarnie śledzi.

Ogólny obrót wszystkich tych zakładów wynosi zł. 1,608,552. Suma ta nie jest kompletna, gdyż wiele tych spółdzielni w sprawozdaniach nie uwzględniło osobno rachunków tych zakładów. Czysta nadwyżka tych zakładów wynosi w roku 1930 zł. 162,206, co stanowi 10,1 proc. ogólnego obrotu tych zakładów.

Uruchomienie podobnych zakładów wskazane jest tylko wówczas, gdy spółdzielnia posiada na to dostateczne własne fundusze, angażowanie bowiem tych funduszów kosztem działu sprzedaży jest conajmniej niewłaściwe. — Należy więc spodziewać się rozwoju tych zakładów w miarę wzrostu funduszów własnych w tych spółdzielniach.

Ruch spółdzielczy wśród Polaków zagranicą.

Wysunięta ostatnio na porządek dzienny sprawa współpracy gospodarczej pomiędzy Polonją zagraniczną a Macierzą coraz więcej wzbudza zainteresowania dla mogących ułatwić te zadania organizacyj spółdzielczych, które istnieją, bądź mogą powstać wśród wielomiljonowej rzeszy ludu polskiego, mieszkającego poza granicami Rzeczypospolitej.

Dotychczas dorobek polski w dziedzinie spółdzielczej jest bardzo nierównomierny. Największe rezultaty osiągnęli Polacy w Czechosłowacji, gdzie istnieje Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie, które posiada 5271 członków, Bank Rolniczy we Frysztacie (1050 członków), Spółka Rolniczo-Handlowa „Ziemia" (403 członków), Związek Kas Raifeizena (18846 członków), Centralne Stowarzyszenie dla Śląska w Łazach (16555 członków), Stowarzyszenie Spożywców w Stonawie, Stowarzyszenie Spożywców „Postęp" w Karwinie oraz Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych (81 instytucyj,)

Polacy w Niemczech posiadają 17 spółdzielni kredytowych, 6 spółdzielni towarowych i 3 spółdzielnie budowlane.

Na Litwie istnieje 6 polskich towarzystw drobnego kredytu, powstałych w 1926 i 1927 r.

W Łotwie istnieje Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Rydze i Towarzystwo Kredytowe w Dynaburgu.

We Francji, gdzie istnieją duże możliwości dla rozwoju spółdzielczości wśród Polaków, działa Spółdzielnia Spożywców w Marles. Dwie inne duże spółdzielnie z powodu wadliwej gospodarki upadły.

W Brazylji na wyróżnienie zasługuje kolej Sao Paulo-Rio Grande..

Poza tem istnieje kilka mniejszych a ostatnio zarysowuje się ruch w kierunku zakładania spółdzielni rolniczych.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie mieszka najwięcej Polaków, ruch spółdzielczy stosunkowo najmniej jest znany. Istnieje zaledwie kilka spółdzielni polskich ale i tutaj zainteresowanie w tej dziedzinie się budzi.

Plan rozwoju spółdzielni niemieckich w Czechosłowacji

Na konferencji sekcji kobiecej Związku Spółdzielni Niemieckich w Czechosłowacji, która się odbyła niedawno, uchwalono opracować program propagandy spółdzielczej do wykonania w najbliższych miesiącach. Według tego programu, czy ściśle mówiąc planu spółdzielczego związki mają zamiar zjednać nowych 16000 członków, podnieść przeciętną liczbę obrotów przypadających na członka z 2.400 na 3.500 i zastąpić produkcję niespółdzielczego pochodzenia w kooperatywach detalicznych produkcją spółdzielczą. Jeżeli energja i wytrwałość dopiszą, będzie to czemś w rodzaju „piatiletki" sowieckiej gdzie najprzód oznacza się metę a później się do niej zdąża z najwyższym wysiłkiem. Nie przesądzając wyników trzeba stwierdzić, że spółdzielnie niemieckie w Czechosłowacji odznaczają się znaczną żywotnością. Ostatnim tego dowodem było założenie pierwszej spółdzielni w Pradze, przeznaczonej dla mniejszości niemieckiej w tem mieście.

Poczynania Zarządu Okręgowego „Orlecia" w dziedzinie wychowania spółdzielczego

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" w Łodzi, doceniając doniosłość ruchu Spółdzielczego w życiu klasy pracującej, powołał do życia między innemi Referat do spraw Spółdzielczo - Oszczędnościowych, powierzając jego prowadzenie zasłużonemu działaczowi na niwie Spółdzielczej kol. Michałkiewiczowi Antoniemu.

Po nakreśleniu programu odnośnych prac, przystąpiono do ich zrealizowania. W miesiącu grudniu, odbyły się w 8 punktach miasta, przy udziale przeciętnie 75 osób wykłady podstawowe o zasadach Spółdzielczości, które wygłosił delegat Rady Okręgowej — Spółdzielni Okręgu Łodzkiego p. Matuszkiewicz. — Pięknie wygłoszony referat, oraz rzeczowa dyskusja, świadczyły o zainteresowaniu tematem. Referaty te wygłoszone były w lokalach „Orlęcia".

Pierwszy — śródmieście, dla członków Koła II, VII i VIII, przy ul. Piotrkowskiej 91, drugi — strona południowa, dla członków Koła I i IV, przy ul. Kątnej 2, trzeci — strona północna, dla członków Koła III, V i VI, przy ulicy Franciszkańskiej 58.

W dalszym ciągu, projektowane są w najbliższym czasie, dalsze wykłady poruszające zagadnienia praktyczne tej dziedziny, a na zakończenie cyklu wykładów urządzane będą wycieczki, do Związku Spółdzielni Spożywców i Powszechnej Spółdzielni Spożywców, gdzie słuchacze zapoznają się z dotychczasowym dorobkiem Spółdzielczości, na terenie Łodzi.

Nie należy wątpić, że godne naśladownictwa poczynania władz „Orlęcia" wydadzą w przyszłości należyte rezultaty.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"
Żeromskiego 74, róg Kopernika.

CENY MIEJSC: zł. 1.25 90 gr. i 60 gr.
Na 1 seans wszystkie miejsca po 60 gr.
Początek seansów o g. 4 pp. W soboty, niedziele i święta o 2 p. p. Ostatni o godz. 10 wiecz

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!
Największe arcydzieło stulecia p. t.
Światła wielkiego miasta
w wykonaniu: Charlie Chaplina i Wirginji Cherrill w wykonaniu:
Nad program aktualności filmowe: Nad program aktualności filmowe.
Następny program: „Niebezpieczny Raj" — w rolach głównych: M. Malicka, A. Brodzisz, B. Samborski i inni

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK